

Prenumerata „Kur. Warsz.”
wynosi: w Warszawie rocznie
ra. 4 k. 80, półrocznie ra. 2 k. 40,
kwartalnie ra. 1 k. 20, kopiejk 20, mie-
siecznie kop. 10, za odosłanie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesar-
stwie wynosi rocznie rub. sr. 8,
(w tem mieści się już opłata po-
cztowa za przysyłkę rs. i kop. 40,
oraz za opakowanie i Ekspedycję
rs. i kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się ro-
cznie, półrocznie i kwartalnie
Rękopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Aniołów Stróżów.
Piątek: ŚŚ. Kandyda M. i Ludomira.
Sobota: Ś. Franciszka Seraf. W.
Niedziela: N. M. P. Różańcowej.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 3
Zachód „ „ „ 5 35

Długość dnia godzin 11 min. 32
Ubyło „ „ „ 5 26

Poniedziałek: Ś. Brunona Wyz.
Wtorek: Ś. Justyny Panny Męcz.
Środa: Ś. Brygidy Wdowy.
Czwartek: Ś. Dyonizego B. i Męcz.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.”: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Roz. orządzenie zarządzającego Ministerstwem Spraw Wewnętrznych w wydziale poczt.

(27 sierpnia 1873 r.)

Dla nadania publiczności większych dogodności w jej komunikacjach pocztowych, Zarządzający Ministerstwem Spraw Wewnętrznych uznał za właściwe:

1. Dozwolnić przesyłania prywatnych zamiejskich listów zamkniętych wagi od 5 funtów.
2. Upoważnić do wyprawiania jako rekomendowane — wszelkich listów zamkniętych, chociażby nie włożonych w oddzielną do listu kopertę.
3. Na odbitkach korektowych, przesyłanych pod opaską, dozwolnić na korektowe zaznaczenia rękopiśmienne.
4. Zwracać bezzwłocznie do miejsca oddania niewydanej korespondencji, adresowaną do takiej instytucji, jaka nie istnieje w miejscu odbioru, albo do takiej osoby, która umarła, o czem stanowczo wiadomo zwierzchnikowi biura pocztowego.

Stosownie do tego, zrobione zostały następujące zmiany i uzupełnienia w odpowiednich artykułach Czasowych Postanowień w wydziale poczt:

W art. 1-ym: „Waga zamkniętego listu ograniczona jest: a) zamiejskiego prywatnego (to jest za opłatą gowego) do 160 funtów (5 funtów) włącznie; b) rządowego (to jest bezpłatnego) i miejskiego — do 32 funtów (1 funta) włącznie, i sam list pod względem swego kształtu powinien być dogodny do przesłania pocztą.”

Art. 9-ty. „Listy rekomendowane ustanawiają się dla dania korespondentem możności prowadzenia korespondencji w sposób bardziej zapewniony. Jako rekomendowane, może być odsyłany każdy list zamknięty, na adresowej stronie którego, będzie zrobiony napis *rekomendowany* i jeżeli od niego będą zapłacone opłaty pocztowe, wymienione w art. 11, § 15.”

W art. 20-ym (o przesyłkach opaskowych): „c) na przesyłce nic rękopiśmiennej nie dozwala się prócz podpisu wysyłającego i oznaczenia miejsca i czasu oddania i na odbitkach korektowych — zaznaczeń korektowych, oraz przy przesyłce tylko wzorów prób i towarów — fabrycznego albo handlowego znaku, firm wysyłającego, numerów i cen, dotyczących tych towarów.”

Art. 90-ty. „Niewydana korespondencja zwraca się z miejsca jej odbioru do miejsca podania, bez zatrzymania jej przez przeciąg wskazany w art. 89 terminu zachowywania: a) kiedy zwierzchnikowi biura pocztowego dokładnie jest wiadomo, że adresant umarł; b) kiedy zwierzchnik biura pocztowego dostrzeże, że na otrzymanej korespondencji adres takiej instytucji, rządowej lub prywatnej, jaka w tej miejscowości nie istnieje.”

„Kiedy zwierzchnikowi biura pocztowego dokładnie jest wiadomo: że adresant przeniósł się na mieszkanie do innego miejsca, otrzymane pod jego adresem listy zamknięte i otwarte odsyłają mu się w to inne miejsce. (D. W.)”

— W — Lepsza żelazna zgoda, niż złoty proces — powiada przysłowie, wyrażające zwykle praktyczną mądrość narodu, i mówi prawdę. Tak samo, lepsze jest zdrowie, niż najświetniejsza sztuka lekarska, która nadwątlone podnieść usiłuje.

A jednak, jak w świecie fizycznym niepodobna osiągnąć ideału harmonii i normalnego stanu funkcji organicznych, tak i na arenie życia społecznego nadzieja urzeczywistnienia bezwzględnej zgodności stosunków byłaby tylko marzeniem. Zarówno choroby fizyczne jako i spory pomiędzy ludźmi, mają tysiące najrozmaitszych przyczyn. Chęć nieuczciwego zysku ze szkoda drugich, brak poczucia honoru i obowiązku, ciemnota, ślepa namiętność i wiele, wiele tym podobnych powodów, rzucają ludzi w zaczarowane koło prawonaruzzeń, występków lub zbrodni.

Ale jeżeli tych smutnych zjawisk z życia społecznego zupełnie usunąć nie można, należy się starać przynajmniej o ich zmniejszenie, złagodzenie. Oddziaływać na przyczyny, usuwać je — znaczy to uprzedzać powstanie chorobliwych objawów. W tym doniosłego znaczenia względzie, zarówno rozwój oświaty, moralności i dobrobytu nader ważną odgrywa rolę. Jesteśmy

na drodze coraz to lepszej, coraz bardziej po za granicą złego leżącej — a jednak — daleko jeszcze do tego, aby ją można było nazwać zupełnie dobrą.

Są w społeczeństwie indywiduala, które wywołują, rozdmuchują tłące się przyczyny moralnych chorób, które z tak zaszczytnej misji robią sobie rzemiosło. Mamy na myśli *pokątnych doradców*. Sama nazwa wskazuje, że ludzie ci bać się muszą dziennego światła prawdy, prawa i opinii publicznej, że niejako w kacie ukryci polują na tych niedoświadczonych i dobrodusznych, którzy, niestety, błakają się po omacku. A że połów mają obfity, świadczy o tem zazwyczaj rokosznej objętości tusza pokątnego doradcy i piękne częstokroć posiadłości ruchome i nieruchome. Słowem, pokątni doradcy umieją, wybornie z ciemnoty i nieogledności ludzkiej wydobywać dla siebie złoto. Obiecując obalamuconemu umysłowi prostaczka złote góry, które wyrastają na łonie sądowego wyroku, utrudniają, uniemożliwiają zgodę i rujnują skromne, ale tem ważniejsze mienie zapaleńca; rozbudzają spory i zawiści pomiędzy ludźmi a za prośby, skargi i tym podobne akta, pisane jak najrozwickiej, rozwodnione ogromną dozą bezsensu, z chytrym uśmiechem chowają ruble do kieszeni.

Pokątni doradcy zresztą są nie tylko orędownikami sporów cywilnych — rozbudzają oni i tego rodzaju targi, nad którymi czuwa sprawiedliwość karząca; uderzają w stronę pseudo-honoru swego klienta, który z honorem istotnym ma taki stosunek jak uroczy kwiat róży z grobowym lodu pokładem; wywołują uczucia zemsty, nienawiści i t. p. Ze związku stron interesowanych z pokątnymi doradcami, wypływają dla pierwszych następujące skutki: strata pieniędzy, czasu, przychylności u ludzi, dobrych instynktów duszy, wiary w sprawiedliwość i t. p. Zamiast na złotej górze używać rokoszy wieku złotego, zawiedziony klient zostaje, jak to mówią, bez koszuli. Zamiast z dzikiem uczuciem zadowolonej zemsty, poglądać na uwiezionego przeciwnika, nie może pojąć dla czego Sąd arcydzieło doradcy, jako niezrozumiałe, odrzucił, lub skargę z uwagi po art. 1018 K. K., z powodu wzajemnych i różnoważnych obelg, bez skutku zostawił. Rozwodzi żale nad „niesprawiedliwością“ sądów, stwarza nieskończone historie o chciwości i podstępach adwokatów, których mięsza z doradcami i daje początek najdzikszemu, popularnym mniemaniom. Na zasadzie powyższego rozumowania, dochodzimy ostatecznie do wniosku, że:

Działalność pokątnych doradców przynosi wielkie dla ludności straty pod względem moralnym, umysłowym i ekonomicznym.

Należy więc tę działalność ograniczyć albo usunąć zupełnie.

Jestto zadanie naukowo-wykształconych, ożywionych szlachetnymi uczuciami prawników.

Liczba ich dzisiaj już wzrosła do bardzo znacznych rozmiarów a w skutek ostatnich rozporządzeń Komisji Sprawiedliwości liczny poczet patronów wzdycha, aby się nie stać ofiarą rzymskiego przysłowia: „nemo advocatus nisi vocatus.”

Nie ulega wątpliwości, że potrzeba porady prawnej, rozumnej i sumiennej, okazuje się bardzo często, w przeróżnych okolicznościach życia, np. przed zawarciem małżeństwa, przyjęciem spadku, zawiązaniem zobowiązania, poszukiwaniem należności, obroną czci naruszonej i t. d. i t. d. U nas zwłaszcza, gdzie pojęcia prawne są prawie zupełnie nierozwinięte, u nas gdzie np. rozwodu nie możemy rozróżnić od rozłączenia co do stołu i łoża — potrzeba pomocy wykształconych prawników jest tem konieczniejszą.

Wyznać jednak że smutkiem należy, że niektórzy obrońcy słusznie nienajlepszą cieszą się opinią, że porada prawna, dla niezamożnych, u nich za drogo kosztuje, że się to przyczynia do unikania niezbędnej porady lub szukania jej u pokątnych doradców. A więc: *przystępna dla niezamożnych cena porad prawnych, znajomość rzeczy i sumiennosc obrońców, mogą wpłynąć na wzrost zapotrzebowania tychże porad, już to usuwając wpływ pokątnych doradców, już to wytwarzając nowe poczucie potrzeb.*

Dla dojścia do tego celu, należałoby dla niezamożnych, utworzyć pewne stowarzyszenie prawników, coś nakszałt istniejącej już lecznicy prywatnej. Takie Towarzystwo porady prawnej, przyjmując klientów

np. za kilkadziesiąt kopiejek, dałoby możność, najmniej nawet zamożnym, z powodu niezajomości prawa często narażanym na straty i wyzyskiwanie doradców, należycie zachować się w różnych stosunkach życiowych. Porady takie usunęłyby wiele nierozsądnych sporów, zmniejszyły liczbę drobnych spraw kryminalnych i dopiero wtedy, gdy wszelkie widoki pojednania byłyby próżnemi — polecałyby oddać sprawę pod zwykły wyrok sprawiedliwości.

Słowem, głównym celem wyżej wspomnianego Towarzystwa, byłoby: *usuwać eksploatację doradców, rozświecać niezamożnym ich stosunki życiowe, rozsiewać w masach zdrowe pojęcia o prawie i sprawiedliwości.*

Wiadomości miejscowe.

— Jeden ze splinicznych turystów przepowiedział Wenecji, że za lat sto, a może i prędzej, przestanie być miastem nadmorskiem, gdyż Adrijatyk niezwiązany już dziś ślubem miłości z dożą weneckim, porzuci miasto i swe turkusowe fale z ciasnych gardzieli kanałów zwolna wyprowadza.

Niestety! Tenże sam los zagraża i Warszawie, która z każdą chwilą coraz mniej zasługuje na miano „*gradu nadwiślańskiego*.”

Królowa rzek naszych widocznie odsuwa się od ukochanego dawniej miasta, i nawet jego malowniczą sylwetę przestaje w nurtach swych powtarzać.

Zkąd ta nienauka?..

Czy obrażona królowa ucieka od naszych literatów, czy od kapitalistów, czy od przemysłowców? Czy ustępuje z placu *młodym*, dla tego że stara? Czy ją gniewa widok brudnego wybrzeża i brudniejszych jego mieszkańców?

A może jak kobiety pewnych plemion surowych, przestaje nas kochać dla tego, że nie obchodzimy się z nią despotycznie i nie ujmujemy jej w twardej klatce tam i bulwarów...

Sądzę, że to ostatnie przypuszczenie ma za sobą najwięcej słuszności.

Zresztą w obecnej chwili wygląda ona malowniczo. W przystani cały rząd berlinek lasem masztów wystrzela ku niebu. Liczne łodzie przeslizgują się śródkiem z ciężkim ładunkiem piasku. A w stronę Gdańska, ostatniej mety wszystkich fal wiślanych, dają skrzypiące tratwy, pełne wesółych krzyków, ogni które nocami iluminują wspaniałe rzekę, i niebieskich obłoczków dymu wymykających się zwolna z drewnianych kajut a zwiastujących blizką wieczerzę i wypoczynek...

Niebawem zawiną do przystani galary z owocami, które zwykle na jesieni przysyła Warszawie okolica Lubelska, Sandomierska i Galicja.

Nad tym jednak prezentem gościnnych okolic ścisła wypadnie rozciągnąć kontrolę, a może i zupełnie odmówić ich przyjęcia pamiętając na słowa poety:

Timeo Danuos et dona ferentes...

Jakkolwiek bowiem cholera schowała pazury, strzedz się jednak trzeba żeby ich później z tem większą nie wysunęła drapieżnością.

— Podaną przez nas w zeszłym tygodniu wiadomość o zamierzonym wydaniu „*Zywotów Świętych*“ Kościoła Rzymsko-Katolickiego prostujemy w ten sposób: że wydanie to nie będzie przedrukiem „*Zywotów*“ napisanych ongi przez księdza Piotra Skargę, ale oryginalną pracą Ojca Prokopa, Kapucyna. Wydanie to jak się z ogłoszonego prospektu dowiadujemy, zdobić będzie *czterdzieści osiem* rycin litografowanych i wykonanych w guście stalorytów w jednym ze słynnych zakładów zagranicznych. Ryciny te będą po większej części wizerunkami Świętych, a przeważnie wizerunkami patronów kraju naszego.

Z „*prospektu*“ wypisujemy kilka zdań pięknych: „*Zywoty Świętych są księgą przeszłości i przyszłości. Jest to zwierciadło życia minionej doby świata całego; są to najdziałniejsze wzory świętobliwości, cnoty, mężstwa, poświęcenia, zaparcia się samego siebie; a nad tem wszystkim, jako szczyt przeznaczeń ludzkości świeci miłość bliźniego. Trzeba chcieć naśladować te wzory, żeby stać się ich godnym. Tylko woli nieudanej, a wiary czystej potrzeba, by czytając poznawać drogi szczęścia wiecznego, uczyć się jak żyć i przez to stać się miłym Bogu i ludziom.*”

= Warszawa od lat kilku przestała się zupełnie budować. Placów zaprzestano kupować, a kto je miał, myślał tylko jakby się ich pozbyć bez wielkiej straty.

Zdawało się, że zeszloryczny termin ostateczny do korzystania z ulgi niepłacenia od nowowzniesionej budowl podatków w ciągu lat 7, zachęci wielu do rozpoczęcia budowy domów, ale nie. Zaledwie kilku właścicieli korzystało z tej sposobności, pomimo łatwości dostania robotnika i tanioci materiału budowlanego.

Zato w roku bieżącym rzucono się do budowy i kupna placów jakby na wysięgi. Na licytacji placów przy ulicach hr. Berga i Włodzimierskiej, placono bardzo drogo, a kupujących było wielu.

Obecnie o ile wiemy wielu kapitalistów i przedsiębiorców, gotuje się do licytowania placów przy alei Jerozolimskiej pomiędzy gmachem b. Izby Obrachunkowej a ulicą Smolną dolną. Cena tych placów ma być podobno oznaczona na rs. 1 kop. 20, a licytacja nieza długo się odbędzie.

= Zaczyna się już epoka kalendarzowa. Pierwszy w tym roku w szranki życia wszedł „Kalendarz Ludowy“, wydawany co rok przez p. Józefa Grajnera. Wydawnictwo to, cieszące się bardzo znaczną liczbą czytelników, słusznie na to rozpowszechnienie zasługuje. Jakkolwiek w skromnych ramach zamknięty, zgodnie ze swoim tytułem „Kalendarz Ludowy“ bez pretensjonalności stara się być w swoim zakresie najużyteczniejszym, a cel ten przy dobrej chęci Redakcji w większej części osiąga.

= Któż bo się w ogrodzie Saskim nie bawi. Bawią się tam starzy, bawią młodzi, a najweselsiej i najlepiej dzieci.

Nie należy wszakże do konieczności, ażeby wesola zabawa tych ostatnich przynosiła szkodę innym.

Byliśmy jednakże świadkami wczoraj, jak kilkoletni chłopczyk, igrając z łukiem, wypuszczoną zeń strzałą uderzył przechodzącą w tej chwili nie opodal jakąś damę. Kupidynek był dość silnym, uderzenie więc było mocne. Należałoby podobnego rodzaju zabaw w miejscach publicznych nie dozwalać.

= Otrzymałmy od p. Eli wykonaną przez niego heljominjaturę Matejki, w bardzo pięknej i starannej oprawie. Heljominjaturę tę, która przeznaczoną jest jako fant na urządzającą się w przyszłą niedzielę loterję fantową w Saskim ogrodzie odesłaliśmy komitetowi loteryjnemu. Będzie ona niewątpliwie jedną z ozdób tej loterji.

= Po pogodzie deszcz—zwykła to kolej rzeczy ziemskich. Pragnęlibyśmy jednak, żeby na tej samej zasadzie, podczas niedzielnej Loterji fantowej: po deszczu była pogoda. W przeciwnym bowiem razie cóżby się stało z biednymi, którzy potrzebują zasiłku? i z bogatymi, którzy chcą eksponować jesienne stroje? i z kapitanem Bunelle pragnącym obejrzeć ogród Saski à vol d'oiseau i z reporterami, którzy zatemperowali już pióra do zajmujących fejetonów? . . .

= Dowiadujemy się że „Opiekun Domowy“ urządzić ma dla siebie drukarnię, której głównem zadaniem będzie drukowanie wydawnictw redakcji tego pisma. Przegląd Tygodniowy posiada swą drukarnię dopiero od lat dwóch. Są to istotne powody do mówienia o młodej prassie.

= Onegdaj przechodziła przez Warszawę, wracając z jarmarku Łowickiego, znaczna liczba koni. Prowadzono je za Wisłę.

= Istnieje zamiar założenia w Warszawie Resursy Rzemieślniczej. Odpowiedni projekt wygotowany już został przez kilku tutejszych przemysłowców i przedstawiony do decyzji Władzy. Podobny zamiar, o ile nam wiadomo, kilkakrotnie już był powzięty, nigdy jednak nie przybrał form ściśle określonych.

W razie uzyskania zatwierdzenia Władzy, nowa resursa osiedlić się ma w jednej z posesji przy ulicy Nowy Świat umyślnie na ten cel przerobionej.

= W zesłą sobotę w Kaliszu odbył się w sali p. Gessnera pierwszy wieczór muzyczny miejscowej orkiestry pod dyrekcją p. Lewandowicza.

= Ukazał się zeszyt I „Historji Komuny Paryzkiej“ wydawanej przez p. Kaufmana

= „Kurjer Lubelski“ pisze z powodu cholery panującej obecnie w Lublinie:

Inaczej radzą sobie starozakonni współobywatele nasi. Na ogólne nieszczęście, wynajdują inne środki. 18 września np. ożenili jakiegoś biednego żydka, z równie biedną, ciemną na oba oczy dziewczyną, wyprawili im huczne wesela, dali sto rubli z zebranych składek i sprawili różne sprzęty gospodarskie; w nadziei, że smutna postać cholery ustąpi przed muzyką i okrzykami wesela. Działo się to późno w wieczór. Ztamtąd udali się do pobliskiego młyna znajdującego się na Bystrzycy na przedmieściu Kalinowszczyzna, i zakupiwszy stawidło młyńskie, zakopali takowe głęboko w ziemi na polu do wsi Tatar należącym, a następnie nad improwizowaną mogiłą niewinnego stawidła, odprawiali długie modlitwy.

Dalecy jesteśmy od tego, ażeby się dziwić ubogiej klasie żydowskiej, że się do podobnych guseł w nie-

szczęściu ucieka, ale że intelligentni starozakonni, nie wytłomaczyli swojej braci nicości podobnie zabobonnych obrzędów, to nas bardzo dziwi.

= W Kaliszu cholera w dość łagodny sposób występuje.

= Nader pożyteczne dzieło Hufelanda: „Rady dla matek“, które w niemieckim oryginale doczekało się jedenastu wydań, ukaże się niedługo w przekładzie polskim.

= W sobotę w Kaliszu ma być urządzony koncert na dochód niezamożnych studentów miejscowego gimnazjum.

= Ortopedyk p. Korzeniowski przybył do Warszawy. Mieszka w Hotelu Europejskim.

= W Wierzbolowie, w miejscowym Kantorze pocztowym, spełnioną została w tych dniach kradzież znacznej summy pieniężnej, przesyłanej z Petersburga do Niemiec. Pakiety pieniężne znajdowały się w skórzanym torbie zapieczętowanej, oplombowanej i zawartej w drugiej takiejże większej. Kiedy otworzono torbę przy zdawaniu korespondencji pruskim pocztowym urzędnikom, spostrzeżono, że wewnętrzna torba była rozcięta i pakiet pieniężny wyjęty. Sprawca powyższej kradzieży, jeszcze nie wykryty, również nie wiadomą jest summa ukradzionych pieniędzy. Wiadomo tylko, że była znaczna.

= Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Manusi paczkę ubrania dla dzieci wychodzących ze szpitala, które nieraz nie mają się czem okryć. Oby Bóg wynagrodził tę ofiarę dobrej dziecinie.— od Kajeccia i Domccia kop: 50 dla nędzy wyjątkowej.

= Wiadomość o stanie cholery w Warszawie: pozostawało chorych do 29 września 613, w ciągu upłynionej doby od dnia 29 do 30 września zachorowało osób 9, z których i dawniejszych wyzdrowiało 16, umarło 4; zatem na 30 września pozostało chorych 602. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 29 września, 33; w ciągu upłynionej doby zachorowało 1, z których i dawniejszych wyzdrowiało 2, umarło —; zatem na 30 wrzes. pozostało chorych 32.

W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b. zachorowało 4127, w tej liczbie dzieci 763; wyzdrowiało 1991 dzieci 234;—umarło 1534, dzieci 368;—a w wojskach: zachorowało 750, wyzdrowiało 483, umarło 235.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Wolskim, Stanisław Księski malarz, pracujący przy restauracji zabudowań szpitala Ś-go Duchy, spadł ze schodów i potknął sobie głowę.

— W cyrkule Jerozolimskim, Ehm Timofiejew uczeń szkoły fajerwerkerów, pracujący przy budowie piwnicy w browarze pod Nr 2 przy ulicy Ceglanej, skutkiem spadnięcia na niego cegły uległ skaleczeniu głowy. Odesłano go do komendy.

— W cyrkule Nowoświeckim na ulicy Solec, Policja dostrzegła Wojciecha Famulskiego wyrobniaka, leżącego na ulicy w stanie opitym ze zranioną głową, którego odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W dniu onegdajszym na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, znajdowało się osób 590.

— W tymże dniu, pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych męż. —, kob. 1 dzieci —; na cmentarzu katolickim: męż. 4, kob. 4; dzieci 25; na cment. ewang. augsb. i reformow. : męż. 1, kob. —; dzieci —; na cment. starozak. męż. 1, kob. 4, dzieci 2.

Tegoż dnia przyjechało do Warszawy osób 493, wyjechało zaś 867.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Dnia 30-go sierpnia obchodzono w Jałcie dzień Imienia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i dzień srebrnego wesela Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. W uroczystościach tych brały udział, jak donosi „Nikołajewski Wiestnik“, wszystkie okręta znajdujące się w porcie Jałty. W wilję uroczystości, okręta zajęły w porcie miejsca wyznaczone im podług dyspozycji dowódcy głównego, którego flaga wice-admirałska, z Najwyższego upoważnienia, wywieszona była na jachtie „Liwadja.“ Zrana odprawione były w pałacu liturgia św. i następnie nabożeństwo dziękczynne, na które wezwani byli dowódcy okrętów. Modłom o długie lata towarzyszyły salwy z wszystkich okrętów, które przyozdobione były flagami. Po ukończeniu nabożeństwa dane były znowu salwy z powodu srebrnego wesela. W dniu tym dane były w pałacu śniadanie i bal. Na śniadanie zaproszeni byli między innymi i dowódcy okrętów znajdujący się w porcie, na bal zaś— oficerowie. Bal był wielce ożywiony i trwał jeszcze długo po północy. Wieczorem miały być urządzone fajerwerki i iluminacja, lecz silny wiatr, srożący się od czasu do czasu, przeszkodził temu. Uiluminowane były tylko okręta stojące w porcie; na sygnał dany z jachtu „Liwadja“, około godziny 10-ej, wszystkie okręta zajaśniały iluminacją, która powtarzała się kilka razy, w przerwach zaś pomiędzy jedną i drugą iluminacją puszczano bukiety rac. Pięknie wyglądały okręta oświetlone różnokolorowymi ogniami, i korwety, które miały tak samo uiluminowane maszty. (D. W.)

— W Moskwie otruły się 17 września dwie młode dziewczyny, siostry rodzone: Marja i Zofja Jabłońska.

Obie pracowały w magazynie obuwia damskiego u austriackiego poddanego Szmurka; Marja liczyła 22, Zofja 20 lat wieku.

W dniu katastrofy siostry wychodziły rano do mia-

sta, powróciwszy zaś o 5-ej, wzięły się niezwłocznie do roboty. O godzinie 7-ej na Zofji okazały się pierwsze symptomata otrucia, wkrótce zaś powtórzyły się i na Marjannie. Z odpowiedzi otrzymanych od nieszczęśliwych okazało się, iż myśl otrucia pierwsza powzięła Zofja. Podała ona siostrze do zażycia łyżeczkę proszku, który był prawdopodobnie octanem miedzi, następnie przyjęła sama potrójną ilość tej samej trucizny. Przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość Zofji. Obie siostry zmarły; Zofja tegoż dnia, Marjanna następnego.

+ W dniu 4 b. m. ir., to jest w sobotę, jako w dzień imienia ś. p. Franciszka Cieslewskiego, odbędzie się za spokój jego duszy Wotywa o godzinie 8-mej rano w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru.

+ W dniu jutrzejszym w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, o godzinie 10-tej z rana, odprawi Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Matek Lewickiej, na które pozostały mąż wraz z dziećmi i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —10277—

+ W dniu 3 października r. b. o godzinie 10 1/2 z rana, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Teofili Topolskiej, na które pozostałe dzieci, wnuczki i prawnuki, zapraszają Krewnych Przyjaciół i Znajomych. —10245—

+ W dniu 4 października r. b. to jest w sobotę, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Pawła Kocielińskiego, emeryta, odbędzie się za spokój duszy zmarłego Nabożeństwo żałobne o godzinie 8-mej z rana, w kościele Ś-go Aleksandra, na które pozostała wdowa Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

+ W dniu 4-tym października, to jest w sobotę, jako w dniu imienia ś. p. Franciszka Jerzmanowskiego odbędzie się za duszę Jego Wotywa żałobna w kościele Ś-go Krzyża przed Wielkim Ołtarzem o godzinie 9-tej rano, na które w smutku pozostała wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —10286—

+ Za duszę ś. p. Franciszka Zewald, Naczelnika w b. Komisji Rządowej Przychod. i Skarbu, odbędzie się Wotywa w sobotę dnia 4 października o godzinie 9 z rana w kościele Wszystkich Świętych, na którą pozostałe dzieci Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —10240—

+ W sobotę dnia 4go b. m., jako w dzień imienia Franciszka i Franciszki Bałandowiczów, odprawiona będzie Wotywa za spokój ich dusz, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, na którą osierocona żona i matka wraz z rodziną, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —10,285—

+ Grzegorz Brzeziński syn Antoniego i Aleksandry z Rydzewskich małżonków Brzezińskich w dniu 1-go października r. b. po krótkiej i ciężkiej słabości w 19 roku życia zakończył. Stroskami Rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok dnia 3-go października z domu przy ulicy Targowej na Pradze N. 156 i 157 na Cmentarz Kamionki— o godzinie 3-ej z południa.

+ W dniu wczorajszym t. j. w dniu 1 b. m. przeniosła się do wieczności ś. p. Julja z Kosteckich Krystek, żona b. urzędnika b. Kom. Skarbu. Eksportacja zwłok nastąpi w d. 4 b. m. t. j. w sobotę o godzinie 4-tej po południu w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej na cmentarz Powązkowski, na które stroskana matka, mąż wraz z dwiema córkami zapraszają Familję, Znajomych i Przyjaciół na żałobne Nabożeństwo, odbyć się mające w dniu jutrzejszym t. j. w piątek o godzinie 11-tej z rana w tymże kościele. —10283—

+ Ś. p. Antonina z Biskupskich Szpadkowska, żona budowniczego z Piotrkowa, po długiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła wczoraj w wieku lat 30. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski z kościoła Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, nastąpi jutro o godzinie 5-tej po południu; na które pozostały mąż z synem, matka i rodzicielstwo zmarłej, Krewnych i Przyjaciół zapraszają. —10263—

+ W dniu 30 września r. b., zmarł w Płocku, Wacław Smoczyński, Subjekt Handlowy.

+ Trzeci ubiega tydzień, jak wracając z zagranicy, zakończył żywot swój ś. p. Hippolit Dobruchowski, b. urzędnik Dyr. Głów. Tow. Kredytowego Ziemięckiego, u Krewnych swych i Przyjaciół w gub. lubelskiej, licząc zaledwie 26 lat wieku.

Cios tak ciężki i bolesny, jako niespodziewany, ugodził w serca licznych przyjaciół, których miał nieboszczyk. Młody hojnie obdarzony od natury wszelkimi przymiotami serca i duszy, zasługiwał na przyjaźń wszystkich co go bliżej znali.

Charakter prawy, poczciwy i otwarty, powierzchowność ujmująca a umysł swobodny i wesół, czynił go pożądanym w każdym towarzystwie, a wszędzie ujmować sobie potrafił serca prawym postępowaniem

... i siłą duszy i serca jaka tylko wybranych jest udziałem.

Drogi cieniu! przyjacielu bezinteresowny, szlachetny człowieku, przyjmij te parę wyrazów, któremi pragnę uczcić Twą pamięć, która głęboko w serce moją wyryła drogich chwil spędzonych z Tobą nie zapomni nigdy.

Cześć Twej pamięci zacny człowieku.
Pokój duszy Twej. M. H. — 10270 —

+ Składam najszczerze podziękowania Duchowieństwu, które raczyło brać współdziałanie w ekspor-tacji zwłok żony mej Marji z Ciechomskich Lipińskiej, w dniu 29 z. m., jak również Szanownemu Chórowi, który nad grobem odśpiewał „Salve Regina,” również dziękuję Familji która raczyła towarzyszyć temu pochodowi, Przyjaciółom którzy na barkach swych raczyli nieść zwłoki do miejsca wiecznego spoczynku, jak również wszystkim którzy odprowadzić raczyli zwłoki na cmentarz powązkowski. — Felician Lipiński.

Onegdaj o godzinie 7-ej wieczorem odbył się w kościele Wszystkich Świętych ślub Adama Helbicha właściciela dóbr Konary Radcy Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego z panną Józefą Lubińską córką s. p. Seweryna Lubińskiego i Felicji z Milewskich Lubińskiej. Związkowi błogosławił JX. Władysław Seroczyński.

Wiadomości polityczne.

Paryż 29-go.

Gambetta nie miał mowy na bankiecie w Perigueux ale przemawiał w sobotę do licznych gości, którzy po-spieszyli powitać go w zamku Septfonds pod wspo-mnianem miastem. Ciekawi przybywali z daleka z są-siednich departamentów. „Agence Havas” podaje o-snowę przemówienia Gambetty do licznie zebranych republikanów, nie ręczy wszakże za autentyczność po-dawanej wersji. Ex-dyktator miał powiedzieć, że Francja czuje wstręt do królestwa, które nie-tychobnie przyniosłoby ze sobą panowanie szlachty i duchowieństwa. Trzeba zapobiedz rewolucji, jak-aby się z przywrócenia monarchji wywiązać mniała; byłaby ta rewolucja straszniejszą od wszystkich do-tychczas widzianych. Kraj znudzony jest już tymczaso-wością i dopomina się ostatecznej, silnie ugruntowa-nej formy państwa—reczypospolitej. Taką formę rządu nadać może Francji tylko zgromadzenie na-rodowe umyślnie w tym celu wybrane. Mowa ta sprawi niewątpliwie wrażenie na ogóle inteligencji narodu nie wpłynie wszakże niczem na postawę stron-nictw royalistowskich. Groźba rewolucji jest rzeczywi-ście, nie wstrzyma jednak ręki gotowej już do zama-chu. Wystąpienie Gambetty praktycznego znaczenia mieć nie będzie.

Hr. Paryża posłał telegrafem hr. Chambord powin-zowanie z powodu rocznicy jego urodzin. Hrabia za-czął dziś 53 rok życia. „J. de Paris” potwierdza zape-wnienie hr. Paryża, że Chambord przystanie na chra-gięw trójkolorową.

„Union” organ pretendenta stawia następujący programat polityczny: Przywrócenie królestwa z peł-ną zasadą wszechwładztwa. Dokładne określenie pod-staw prawa państwowego Francji. Formalne poręcze-nie krajowi należytego współdziałania deputowanych przy regulacji warunków istnienia monarchji. Na przy-padek nieprzyjęcia tych punktów przez zgromadzenie narodowe, organ Chamborda grozi tej reprezentacji straszną odpowiedzialnością. To z czem się wczoraj dziennik legitymistyczny odezwał, świadczyłoby wcale niekorzystnie o stanie układów jakie stronnictwo zje-dnoczenia prowadzi z pretendentem.

Trzech redaktorów dziennika „Av. National” usu-nęło się od współpracownictwa w skutek kompromi-tującego republikanizm artykułu p. Portalis w tym dzienniku. P. Portalis redaktor naczelny nie przestaje iść w raz obranym kierunku. Uważają go za agenta Orleanów a missję jego za zmierzającą do rozdwojenia Bonapartystów.

„Pays” znowu wczoraj zamieścił artykuł piorunują-cy na księcia Napoleona. Oskarża go o ambitne widoki osobiste, wyrzuca mu iż chce gwałtem zostać Cezar-em—choćby tylko w Belleville. (Dzielnica Paryża zamieszkała przez niższe warstwy ludności).

„Figaro” zamieścił wczoraj artykuł podpisany przez redaktora głównego Villemessant. Dla zapewnienia większości royalistycznej swobody ruchów w zgroma-dzeniu narodowym—autor znany z braku charakteru, z nieuczciwością swojej—proponuje ogłoszenie całej Francji w stanie obłączenia, zakazanie wszystkich dzienników trudniących się „nędznym rzemiosłem podburzania do oporu” (przeciwko zamiarom royali-stów) niespuszczanie z oka, potajemne knowania prowadzących republikanów, jak Crémieux, Arago, Garnier-Pagès i w razie najmniejszego choćby porusze-nia, wystrzelanie wszystkich, coby głowę podnieść się ważyło. Niewiadomo, czy Villemessant działa na własną rękę, czy też z poduszczenia ludzi porządku

moralnego, ale zdaje się że artykuł jego nie jest pi-sany bez wiedzy rządu. Podnaczenie go przez same-go Vilmessanta nadaje mu wagę, jakiej nie mają zwy-kłe artykuły polityczne „Figaro.” Republikanie sami z siebie przypuszczają taką repressję, jaką zaleca „Figaro.” „Rep. française” pisze: „Francja brzydzi się monarchją klerykalną. Naczelnicy sprzyśnięcia wie-dzą o tem, ale postanowili iść przebojem jeśli jeszcze kilka głosów w zgromadzu. pozyskają (darmo) lub kupią za pieniądze. Nie lękają się oni wcale. Wiedzą, że sie-bie i króla swego narzucić będą mogli tylko przez gwałt i tyranję. Żyć będą mogli dopiero wtedy, gdy wszystkich zagnają w niewolę. To o czem dziś marzą, co przygotowują i co wykonają jeśli się im uda plan swój w zgromadzeniu przeprowadzić, a kraj pozwoli im zrobić co zechcą—to wszystko będzie niczem in-nem, tylko zamachem stanu zarówno podstępny jak zbrodniczym.”

Marszałek Bazaine przebywa już od trzech dni w Trianon-sous-bois. Otoczono go sztyldwachami; za-murowano wszystkie komunikacje z Grand-Trianon i postawiono więznia w warunkach, które ucieczkę czynią niemożliwą. Decyzja oddająca marszałka pod sąd, przedstawia główne zarzuty aktu oskarżenia. Powie-dziano w niej, że p. Franciszek Achilles (I) Bazaine, marszałek Francji, oskarżony jest o to: 1) że d. 28 października 1870 r. kapitulował przed wrogiem i pod-dał mu twierdzę Metz, w której posiadał naczelną do-wództwo, nie wyczerpawszy poprzednio wszystkich środków obrony, jakie miał do rozporządzenia, nie do-pełniwszy tego co mu nakazywał honor i obowiązek, 2) że jako naczelny wódz armji podpisał w otwartem polu kapitulację, wskutek której wojska jego złożyły broń, 3) że zawiązał układy ustne i piśmienne przed dopełnieniem wszystkiego co mu nakazywał honor i obowiązek. Przepiękta powyższe odnoszą się do art. 209 i 210 kodeksu karnego wojennego i ulegają karze śmierci z pozbawieniem stopnia. W skutek tak-iego obwinienia Bazaine poddany zostaje pod zawy-rokowanie pierwszemu sądowi wojennemu pierwszej dywizji.

„Daily News” podały w tych dniach depeszę z Pa-ryża, iż Generał Jezuitów, oświadczył gotowość usu-nięcia skrupułów, jakieby w sumieniu swoim mógł żywić Chambord przeciwko ustępstwu żądanym przez fuzjonistów. Nateraz do wiadomości pomienio-nej, nie wielką przywiązują tu wagę; nikt wszakże w kołach opozycji nie wątpi, że gdyby hrabia powziął jakie skrupuły, znalazłby zaraz usłużną władzę, któ-raby go od nich zwolniła.

Z Liège donoszą, że tamtejszy „J. de Liège” uwa-ża wiadomość podaną przez „Etoile belge” o przy-jeździe hr. Chambord do Gesves, za bezzasadną.

Madryt 28-go.

Rząd otrzymał wiadomość, że Moriones pobił głów-ne siły karlistów (w Guipuzcoa) i przeniósł działania swoje do Nawarry. Karliści mają straty dotkliwe.

Lewica korteżów wydała manifest przeciwko zawie-szeniu obrad, Wydanie tego manifestu przeciwni byli Pi y Margall i Figueras. Protestację zaraz po wyjściu zabrano, znajdowało się na niej 69 podpisów. Mówią o zamianowaniu nowego prezydenta rzeczypospolitej zaraz po otwarciu korteżów. Salmeron zaleca Castela-ra a Castelar Salmerona.

Gazeta rządowa ogłasza przejętą instrukcję karli-sty Lizarraga. Generał D. Karlosa zaleca łączenie się z intransigentami. Dokument rzuca ciekawe światło na stosunek stronnictw wojujących do rządu, wyjaśnia nagle zjawienie się karlistów w Walencji podczas zbrojnego oporu, jaki w tamtych stronach stawia wojskom rządowym demagogja i potwierdza dawniejsze pogłoski o współdziałaniu powstańców kartageńskich z karlistami. Oddziały karlistów zjawiają się już w prowincji Toledo, w Sewilli odkryto sprzyśnienie karlistowskie, a w Walencji karliści rozzuchwalili się tak, że podstąpili blisko stolicy prowincji. Obywatele miasta przy pomocy drobnego oddziału wojsk wyszli na ich spotkanie doścignęli ich i rozproszyli w góry, zabrawszy 114 do niewoli. Oddziały karlistów prze-ciągające po Walencji dopuszczają się wielkich nadu-żyć. Ochotnicy z Alcira odparli jeden z tych od-działów.

Rząd zamierza ustanowić podatek nadzwyczajny, nie podniesie wszakże podatku gruntowego.

Intransigenci, zaraz po zabranii przez rząd dzi-siejszego manifestu odbyli naradę u Montesimosa. Ju-tro stronnictwo konstytucyjne zebrać się ma u Ser-rana.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Gambetta nie miał wcale mowy w Septfonds; roz-mawiał tylko z jednym z korespondentów. Wczoraj-szy nasz telegram znajduje potwierdzenie w doniesie-niach telegraficznych dzienników wiedeńskich i ber-lińskich.

Zamiast zapowiedzianego na dzień Śgo Michała ma-nifestu, hr. Chambord napisał list do wice-hrabiego Rodez-Benavent, deputowanego z dep. Hérault. Uskar-

za się w nim na propagandę rewolucyjną i mówi: Obudzone są widma dziesięcin, praw feudalnych, głu-pio przedsiębranej wojny w niemożliwych warunkach. Argumenta tego rodzaju nie zasługują na odpowiedź. Trzeba się spodziewać, że zdrowy sąd ludności na te złośliwe rianewra wymierzy sprawiedliwość. Odwołać się należy do wszystkich ludzi uczciwych i wezwać ich do współdziałania z poświęceniem rzetelnym na grun-tie przeobrażenia społecznego. „Nie jestem ja jednym tylko stronnictwem—mówi hrabia—potrzebuję pomo-cy wszystkich i wszyscy potrzebują mojej. W przed-miocie pojednania jakie się w tak lojalny sposób do-dokonało pomiędzy należącymi do dynastji francuz-kiej, powiedz pan—pisze hr. do p. Benavent—tym, którzy usiłują znaczenie tego wielkiego aktu przesto-czyć, że wszystko co się stało d. 5 sierpnia, dokonaniem zostało w tym jedynie celu, aby Francji powrócić jej stanowisko, pomyślność, sławę i wielkość.”

Objęta prawem z d. 24 lipca r. b. organizacja armji francuzkiej z podziałem na 18 wielkich korpusów i przywiązaniem ich do odpowiednich okręgów territo-ryalnych od onegdaj weszła już w obieg rzeczywistości. Nie myliły się zatem dzienniki które ją w blizkim już czasie zapowiadały. Nie pomylił się także „Soir” za którym powtórzyliśmy wiadomość, że kadry armji rozszerzone zostaną. „Moniteur de l’armée” wypierał się tego; twierdził, iż istniejące już siły w ludziach rozdzielone tylko zostaną na większą liczbę jednostek taktycznych. Było to jedynie omówienie istotnego rozszerzenia ram armji i dziś „J. officiel” nie zostawia żadnej już wątpliwości co do tego, że wytworzone zo-staną nowe zupełnie pułki. Ogólna ich liczba dopro-wadzoną zostanie do 144 w piechocie, 70 w kawalerji i 38 w artylerji. Podajemy tu nazwiska jenerałów ma-jących dowodzić korpusami: Clinchaut, Montaudon, Lebrun, Deligny, Bataille, Douay, ks. Aumale, Ducrot, Cissey, Forgeot, Lallemant, Lartigue, Picard, Bour-baki, Espivent, Aymard, Salignac-Fénélon i Aurelles de Palladine. Wojska Algerji tworzą osobny korpus dziewiętnasty.

W Ameryce położenie finansowe zaczyna się popra-wiać; handel wszakże nie podniósł się jeszcze z przy-gnębienia. Anglicy zbombardowali miasto Omoa w rze-czypospolitej Honduras. Uczynili to w drodze zadość-uczynienia za zniewagi, jakich doznali poddani angielscy.

Parlament włoski ma być wkrótce zwołanym dla dokończenia sessji tegorocznej. Na nowe posiedzenia zamierza rząd zwołać reprezentantów 18 lub 19 listo-pada. Tak donosi „Opinione.”

W Berlinie mówią o zbliżeniu się Bismarcka do Man-teuffla. Podobno ks. kanclerz odwiedził felamarszałka i odbył z nim długą naradę, którą opinja stawia w związku z pogłoskami o dymissji marszałka Roona. Manteuffel zostaje w wielkich łaskach u cesarza Wil-helma i gdyby się na dworze berlińskim zdecydowano usunąć dzisiejszego prezesa gabinetu, na następstwo po nim nikt nie miałby większych widoków nad nowo-kreowanego marszałka.

Cesarz Wilhelm zamierza pomiędzy 15 a 17 paź-dziernika wyruszyć z Karlsruhe do Wiednia. Książę Bismarck towarzyszyć mu będzie podczas odwiedzin na dworze austriackim i w tym celu zjedzie do stolicy Austrii wprost z Wareina.

Z New-Yorku donoszą o nowem wtargnięciu wojsk Stanów Zjednoczonych na terytorjum Meksyku.

W Wiedniu zaczynają snuć kombinacje nowej kan-dydatury niemieckiej na tron hiszpański. Teraz już nie Hohenzollerni, ani sami Habsburgowie, ale Wittel-sbachowie, objęliby panowanie na półwyspie. Dzien-nikarze przeznaczają berło Hiszpanji dla Luitpolda ks. bawarskiego, ożenionego niedawno z arcy-księ-żniczką Gizellą, córką cesarza austriackiego.

Arcy-biskupowi Ledóchowskiemu odjęto już prawo pobierania dochodów z obu dyecezi „Ost. deutsche Ztg.” tonem łagodnym objaśnia, że rozporządzenie mi-nisterjalne stosuje się tylko do pensji pobieranej ze skarbu a wynoszącej 12,000 talarów.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 2 października, godzina 12.

Charków 1-go. Godzina piąta wieczorem. Pałą się czteropiętrowe magazyny Paszczenki i Trapkina, ubez-pieczone na 1,200,000 rubli.—Straty olbrzymie.

Nowy York 30-go. Stan rzeczy polepszył się; ale za-stój w handlu trwa ciągle. Bankom zaproponowano ku-powanie weksli w celu ułatwienia handlu wywozowego.

Paryż 30-go. Chambord w liście do deputowane-go departamentu Herault, zbija pogardliwie potwar-cze oskarżenia k ancowych i okazuje usposobienia li-beralne i pojednawcze. Mac-Mahon przyjmował amba-sadora tureckiego, Arnima i księcia serbskiego, i odje-chał wieczorem zwiedzić obóz w Bourges.

Wzajemna skarga.

Szczególnego rodzaju proces toczy się obecnie przed sądem pokoju w Sarlat we Francji.

Pewien człowiek, sprzykrzywszy sobie życie, chciał się na strychu w którym mieszkał, powiesić, ale właścicielka spostrzegłszy to przecięła sznur i zniszczyła w ten sposób jego zamiar.

Mąż jej dowiedziawszy się o tem, najzupełniej pochwalił to co zrobiła, nadto zaś żądał w jej imieniu od ocalonego 2 00 franków tytułem wynadrodzenia.

Ocalony jednak nietylko żądanej sumy zapłacić niechce, ale owszem wniósł skargę wzajemną, żądając takiej samej sumy tytułem wynagrodzenia za to, że mu przeszkodzono umrzeć, choć oto nie prosił i choć nikt do tego nie miał prawa.

Szczególny powód do rozwodu.

Pewna amerykańska dama podała jako powód do rozwodu tę okoliczność, że mąż jej ma tak długie nogi, że ona idąc z nim na spacer, nastarczyć mu nie może.

Początek nie zawsze trudny.

Elbląskie jarmarki na bydło i konie zaraz z samego początku z wszelkimi przynależnościami rozwijają się szybko.

Sprzedających i kupujących był dostatek, a nie braki i złożejów, którzy, jak na początek, wcale nie żle się spisali. Był na jarmarku chłop z parą koni, od tego więc kupił jednego konia jakiś obcy człowiek, ale przed zaplaceniem naturalnie dosiadł biega i puścił się do miasta po „litkup“.

Gdy długo niewracał, drugi niezajomy pojechał z nim na drugim koniu poczciwego chłopka i obaj nie wrócili, a chłop wrócił bez koni i bez pieniędzy do domu.

JÓZEF GOLDSZMIT

Magister Prawa i Administracji Patron Trybunału w Warszawie, otworzył kancelarię przy ulicy Podwale, Nr 44 (nowy), w domu własnym. Przyjmuje interesantów do godziny 10-tej i od 4-tej do 7-ej po ludniu. —10053—

— Stanisław Warykiewicz, Patron Trybunału Cywilnego, upoważniony do stawiania w tutejszym Konsystorzu, przeniósł obecnie swoją kancelarię do domu Wgo Dyzmańskiego, przy ulicy Miodowej, Nr0028a (nowy 2). (3—3) —10028—

— Zakład Lecznicy Dra Kohna, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z chorobami gardlanemi, moczopłciowemi, (syfilitycznemi i innymi) i skórnemi.

Osoby chcące wstąpić do zakładu, zechcą przybyć do mieszkania Dra Kohna przy ul. Długiej, 23 (gdzie Eldorado), w godzinach przyjęcia chorych przychodnich t. j. codziennie rano do 10^{1/2} i od 4-tej do 6-tej po południu. (2—0) —9872—

— Doktor Malcz, powrócił do Warszawy. (1—3) —10,276—

— Dr. Jan Braun, powrócił z zagranicy.

— Lucjan Bojasiński, Mag. Prawa i Adm., Patron przy tutejszym Trybunale, przyjmuje interessantów rano do godziny 10-tej; po południu od 4-tej do 7-mej, w kancelarii swej w domu Wgo Frischa Nr 8 (1767), przy ulicy Śto-Jerskiej. (3—3) — 9767—

— Doktor Rogowicz, powrócił z zagranicy. (2—2) —10130—

— P. Aniela Ciechanowska, właścicielka Magazynu Mód i Nowości, przy rogu ulic Nowy Świat i Wareckiej, po powrocie z zagranicy zaopatrzyła Magazyn swój w znaczny dobór najświeższych modeli kapeluszy, czepków, sukien, kokard, oraz kwiatów i piór z najlepszych fabryk francuzkich. (3—3) —9933—

— Instytut leczniczy Doktora Kadlera, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanymi chorobami sekretnymi (syfilitycznemi) i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Dra Kadlera, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 38, wprost Saskiego placu, z rana od godz. 10 do 11, po południu od 4-tej do 6, gdzie w tych godzinach udzielaną bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim. (3—0) —966—

— W dniu onegdajszym wyjechał za granicę pan M. J. Augustynowicz, właściciel zakładu zegarmistrzowskiego przy rogu ulicy Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia. —10287— (1—1)

— P. Wincenty Wojnicki, właściciel zakładu wyrobów ślusarskich w Warszawie pod Nr 476, przy ulicy Nowo-Senatorskiej zamieszkały, wyjechał w tych dniach do Wiednia na wystawę powszechną. —10244—

— J. H. Ostermann, właściciel Magazynu wyrobów Jubilerskich na Krakowskim-Przedmieściu, w domu W-go Pawlik pod Nr 67/441 powrócił z zagranicy z znacznym wyborem towarów najświeższych fasonów; poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności. —10247—

Otrzymałszy pozwolenie od Departamentu Medycznego Petersburskiego na Instytut Leczenia wszelkich chorób mogących się usunąć przez gimnastykę, połączonej ze ścisłą znajomością anatomii, fizjologii i t. p. przedmiotów, których to słuhałem w tutejszym Uniwersytecie, przeto mam honor zawiadomić PP. Lekarzy i Szanowną Publiczność, iż osoby interesowane przyjmować będą w godzinach rannych od 9 do 11, w mojej Szkole Gimnastyki, przy ulicy Długiej Nr 20. Tamże można powziąć wiadomość o wykwalifikowanej Nauczycielce Gimnastyki upoważnionej przez władzę wyższą naukową. —M. Olszewski. —9248—2—3

W obecnej porze podczas tak powszechnie i ciągle szerzących się chorób epidemicznych, jakimi są: cholera, tyfus i ospa, zalecamy: Filtry, przyrządy do cedzenia wody, Łaźnie parowe, szafkowe, i Klozety niewydzielające żadnej nie milej woni, które to aparaty w każdym mieszkaniu ustawione być mogą, a przez władze lekarskie uznane są jako chroniące przeciwko pojawianiu i szerzeniu się wzmiankowanych chorób.

Wyż wymienione trzy przyrządy zabezpieczające od epidemii powinny się znajdować w każdym domu, a polecane przez nas łaźnie parowe szafkowe mają tę wyższość nad każdą inną łaźnią parową, że przy użyciu jej, głowa znajduje się swobodną na zewnątrz, a tem samem uderzenia do głowy miejsca nie mają, zaś na wewnętrzne części, jak płuca i t. d., para szkodliwie nie oddziaływa.

Kraft i Kuksz,

w Warszawie, ulica Miodowa Nr 490/1.

MAGAZYN

JÓZEF MATUSZEWSKIEGO,

przy ulicy Miodowej w Pałacu Dyzmańskich.

Po powrocie właściciela z Paryża, otrzymał nowy transport zastosowanych do obecnej pory Okryć damskich, w najnowszych fasonach, między którymi odznaczyć wypada, jako najwięcej obecnie używane, Żakiety do figury, przybrane fantazyjnymi guzikami i passamanterją. 1—6 — 10,265 —

DO SKŁADÓW HERBATY

W. Perłow i Synowie

w Warszawie

Na Nowym-Świecie pod Nr 31, na Długiej Nr 11 i na Elektoralnej Nr 10

nadszedł w tych dniach świeży transport Herbaty tegorocznego zbioru, która się odznacza wyborowym aromatem i którą mogą zarekomendować Szanownej Publiczności.

W. Perłow i Synowie.

3—6 — 10,001 —

BARDZO KORZYSTNY INTERES.

Do Zakładu Kumysowego w Wiedniu, poszukiwany jest Wspólnik, z kapitałem 5—10 tysięcy guldenów austriackich.

Rezultaty leczenia kumysem, znane są w Warszawie, Wiedeń przedstawia ze względu 1-no milionowej ludności i ze wszystkich miast Europejskich, największego stosunku słabości piersiowych, szerokie pole zastosowania środka tego leczniczego, który potrzebuje odpowiedniej działalności i rozpowszechnienia stosownie do przyjętych zwyczajów.

Bliższe objaśnienie udzielone zostanie u właściciela tego zakładu T. Biełkowskiego w Wiedniu. Elizabethstrasse Nr 26. —10,136—3—3

Lekcje Tańców

udzielam tak po domach, jako też w mieszkaniu własnem, przy rogu ulic Krak.-Przedm. i Królewskiej, Nr 412a (1 nowy). Osobom dorosłym, jakoteż dzieciom w oddzielnych godzinach. **Jakób Zuberbier,** Artysta Baletu. 1—3 10216—

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH i DZIECINNYCH, pod firmą A. AMSEL, przy ulicy Długiej w Hotelu Polskim Nr 585, na przeciw domu Dekerta, otrzymał znaczny zapas na terazniejszy i zimowy sezon garderoby, z doskonałego materiału podług najnowszych żurnali wykonanych, zaleca się nader niskimi cenami, rachując na wielki obdyt, kontentuje się małym zyskiem co zapewnia temuż zakładowi p. Amsla i nadal to chlubne uznanie, jakim dotąd się cieszy. —9969—3—4

MUZYKA DO TANCA, w każdą Niedzielę i w dni świąteczne, w obszernym Salonie, gustownie urządzonym, przy Restauracji Kassino, rogu ulicy Śto Krzyżkiej i Mazowieckiej Nr 16 (1346) grywać będzie. Tenże Salon zamawianym być może na Wesela i Zabawy tańczące. 9435—6—6

WINOGRONA prawdziwe Badenskie wyborowe w małych koszykach, oraz Brzoskwinie z Meraa, otrzymał Skład **Ant. Stepkowski** i takowe poleca. 4—0 — 9967—

FIGI ŚWIEŻE SUŁTAŃSKIE otrzymał Skład **Antoni Stepkowski.** —10,092—3—3

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE nadchodzą codziennie do Handlu W. i Delikatosew **Aleksandra Boquet** w gmachu teatralnym. — 9968—

OSTRYGI Codziennie świeże poleca **Handel Ant. Stepkowski.** —9966—5—0

TEATR WIELKI. Dziś Meluzynn. Jutro Poskromienie złośnicy. **TEATR ROZMAITOŚCI** Dziś Było to pod Wagram, Msjster i Czeladnik. — Dziś rano ciepła stopni 7,4R.; w południe 7,8 Wysokość barometru 754 mm.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 2 Października 1873 roku.

	Ządano	Płacono
	RUBLE I KOP. SR.	
Półimperjalj Ros. 6 kop. 8	—	—
Dukaty Hol. ra. 3 kop. 62 1/2	—	—
Pruskie tal. w bilet. ra. 1 k. 11 3/4	—	—
Austrjackie floreny w bilet. k. 66	—	—
Oblię skarbowe 100 rs. (od kop.)	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za ra. 100	10	90
Listy Zast. 3 okresu II s. za ra. 100	93	90
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	10	90
Listy Zastawne miasta Warszawy	89	60
Listy Likwidacyjne ra. 100	79	5
Oblię Tow.-Kredyt. Ziemięskiego	—	—
Oblięgie kolei żel. Terepolskiej	—	—
Bilety Banku Cesarz. z r. 1860	96	50
Nowa Ros. pożycz. prem. z r. 1864	157	50
" " " " z r. 1866	154	50
" " " " z r. 1866	94	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	72	25
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	113	50
Akcje Drogi żel. War.-Terepolskiej	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	125	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	103	50
Akcje T. Łazienski i Łaźni 500	105	40
5% Listy zastawne rosyjskie	—	—
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 11 1/2	—	—
Od Likwidacyjnych kop. 134 1/2	—	—
Od Listów Zastawnych nowych kop. 138 2/3	—	—
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 1 1/2	—	—
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 111 k. 52 1/2 rs. 111 k. 22 1/2	—	—
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 44 rs. 7 k. 42	—	—
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 42 1/2 rs. 88 k. 12 1/2	—	—
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 93 k. 32 sr. 97 k. 87 1/2	—	—
Akcje Banku Handlowego w Łodzi ra. — ządano —	—	—

— Wysokość wód y na rz. Wiśle stóp 1 cali 3

— Dzisiejszy dalszy ciąg Kurjera zawiera między innymi i wiadomości bieżące z Kroniki zagranicznej.

Wydawca Gustaw Gebethner.